Nr. 158. Dnia 10 czerwca. Sroda. Dnia 29 maja (10 czerwca) 1891 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedzielę i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie o 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Małgorzaty Kr.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 41.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 53 r.	Niedziela: Bazylego Biskupa.
Czwartek: Barnaby Apost.	Zachód „ „ 8-ej „ 17.	Zachód „ „ 11 „ 41 w.	Poniedział.: Wita i Mod. M.
Piątek: Onufrego Pust.	Długość dnia godzin 16 „ 36.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 9.	Wtorek: Justyny Męcz.
Sobota: Antoniego z Padwy	Przybyło „ „ 8 „ 58.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.	Środa: Marcjana Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268.— Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogumiła św.; jutro Radomiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.)—Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Kancelarja Archikonfraternji, Ogrodowa 23—6 po południu.)

Wizyty: Wizyta jeneralna ochroty VIII-ej przy ulicy Nowolipki pod № 35-ym przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) —Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Honor"; jutro „Mignon" (występ gościnny panny Ludwiki Hejmannównej);— Nowy: dziś „Dwanaście żon Jafeta"; jutro „Dwanaście żon Jafeta". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Podróż po Warszawie";— Bellevue: dziś „Moja gospodyni"; — Eldorado: dziś „Zły duch". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10718 rs. 98 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż senat rządzący porozumiał się z odpowiedniemi władzami w kwestji możliwie szybkiego wprowadzenia w życie prawa o unieruchomieniu gruntów włościańskich.

= Według informacyj dzienników petersburskich, istnieje projekt sporządzenia specjalnego znaku dla łodzi rybackich, mających prawo w danej miejscowości wyjeżdżać na połów ryb.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w celu ułatwienia handlu wełną urządzone być mają nowe jarmarki na wełnę w Tambowie i Penzie; nadto w Odesie, Charkowie, Jekaterynosławiu i Warszawie będzie zastosowana udoskonalona organizacja komitetów jarmarcznych. W związku z tem pozostaje projekt urządzenia stacyj doświadczalnych dla fabrykantów, którzy będą chcieli posiadać dowód, że wyroby ich są z wełny bez żadnych obcych domieszek.

= W tych dniach władza miejska, po porozumieniu się z policyjną, przesłała nadzorcy cmentarza powązkowskiego instrukcję w kwestji zachowania przepisów sanitarno policyjnych przy grzebaniu ciał zmarłych na tymże cmentarzu. Przepis z r. 1846-go co do chowania dzieci do lat 7-iu w ziemi w głębokości 4-ch stóp utrzymano w swej mocy i dozwolono chowania w mogiłach, gdzie pochowani dorośli i dzieci w powyżej określonej głębokości, z warunkiem wszelako niedopuszczania zbytniego nagromadzenia tamże zwłok. Wyjednywanie każdorazowo upoważnienia urzędu lekarskiego na chowanie ciał zmarłych w grobach familijnych, w których już znajdują się zwłoki, uznano za zbyteczne, lecz dla uniknienia przepełnienia grobów, nadzorca cmentarza winien dać ze swojej strony upoważnienie do pomieszczenia w takowych ciał zmarłych. Nakoniec dla zachowania przepisów sanitarnych instrukcja zaleca, ażeby przy przenoszeniu zwłok z katakumb do grobów familijnych znajdował się urzędnik służby policyjno-lekarskiej.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „W rozkazie do policji z d. 17-go stycznia 1881-go r. za nr. 17-ym, w celu usunięcia jakichbądź utrudnień przy wyszukiwaniu adresów w wydziale adresowym, zaprowadzono porządek, ażeby na kartkach meldunkowych, wypisywanych dla osób przyjezdnych oprócz imienia i nazwiska oraz innych wiadomości, zastrzeżonych w rubrykach ksiąg ludności przyjezdnej, wypisywane były imiona rodziców, podobnie, jak się to praktykuje przy sporządzaniu kartek meldunkowych dla stałych i niestałych mieszkańców. Z akt kancelarji okazuje się jednak, że niektórzy właściciele domów, oprócz wiadomości, wskazanych w rzeczonym rozkazie, wypisują jeszcze na kartkach inne dane, nieprzewidziane przez rubryki ksiąg do zameldowania osób przyjezdnych, jak np. datę i miejsce urodzenia, pochodzenia, nazwisko matki przed zamążpójściem i t. p. Z uwagi, że wypisywanie w księgach przyjezdnych podobnych wiadomości, z jednej strony połączone jest z wielu trudnościami, z drugiej zaś nie jest koniecznem, gdyż wydział adresowy, wobec dokładnego wyszczególnienia na kartkach meldunkowych wiadomości, wymaganych przez rubryki wzmiankowanej księgi, nie może napotykać szczególnych trudności w wyszukiwaniu adresów, p. oberpolicmajster poleca komisarzom cyrkułowym zobowiązać właścicieli domów oraz utrzymujących hotele i t. p. zakłady, ażeby na przyszłość w księgach ludności przyjezdnej i na kartkach meldunkowych na osoby przyjezdne napisanych, nie-niewyszczególniali żadnych wiadomości, niewymaganych przez rubryki rzeczonej księgi, z wyjątkiem imienia ojca osoby przyjezdnej, jeżeli ono będzie wymienione w ich paszportach, lub legitymacjach i ażeby pomienione wiadomości, wypisywane były: w księdze—w rubrykach „adnotacyj", na kartkach zaś w rubryce do wypisywania imion rodziców.

= Zarząd miejski zgodził się na prośbę inżeniera Hussa i dozwolił przedłużyć relsy kolei konnej wilanowskiej od teraźniejszej stacji, do samej rogatki belwederskiej, z urządzeniem stacji tramwajów koło rogatki na ulicy Zaokopowej. Przestrzeń gruntu miejskiego, zająć się mającego pod budowę szyn, wynosi 64 sąż. i za zajęcie jej zarząd kolei konnej obowiązany będzie: wnosić do kasy miejskiej opłatę proporcjonalną do długości zajmowanej przestrzeni na rzecz miasta. W razie potrzeby, szyny kolei na przestrzeni gruntu miejskiego mają być bezzwłocznie usunięte. Zatwierdzenie jednak powyższego rozporządzenia magistratu podlega jeszcze decyzji władzy wyższej.

= W celu utrzymania w ogrodach miejskich, parkach oraz na skwerach zupełnego, zastrzeżonego

61

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ XXVIII.

Bunt chłopski.—Trup w lesie.

Oboje Matusowie i Dąbkowa, smutni po doznanej w drodze przykrej przygodzie, powrócili z dziećmi samym już wieczorem do kolonji polskiej nad Itapava.

Mikołajowa nie umiała cierpliwie i ze spokojem znosić swego losu; jak tylko się znalazła na kolonji, wpadła zaraz w szał żalu, który się niekiedy zamieniał w wybuchy wściekłości: płakała, wyrzekała, przeklinała męża, ajentów, Brazylję, urzędników. Ludzie postawali, przysłuchiwali się wyrzekaniom, przekleństwom, i jedni współczuli z kobietą, drudzy sobie myśleli, że im jest gorzej, a nic nie mówią.

Już pod barakami porozpalano ogniska i zaczęto warzyć wieczerzę, kiedy tam zjawił się właśnie dozorca, jego pomocnik i urzędowy tłumacz; chodziło o porozumienie się z chłopami w sprawie objęcia przez nich kolonij, które co tylko poodmierzał jeometra rządowy.

Emigranci, niezadowolnieni ze wszystkiego, co znaleźli w Brazylji, poczęli się niebawem uskarżać i stawiać przerozmaite żądania, które dozorca usiłował jak bądź zbywać.

Wystąpiła z kolei rzeczy i Dąbkowa, domagając się ostro zapomogi dla siebie, oraz dla swych dzieci. Dozorca ani myślał o uwzględnieniu takiego żądania; wtedy rozżalona kobieta wpadła w gniew i poczęła miotać obelgi na rząd brazyljański, nazywając urzędników „złodziejami, cyganami, żydami, judaszami, szachrajami." Tłumacz przełożył to wszystko na język urzędowy; dozorca zaś wysłuchał uważnie, roześmiał się, machnął ręką.

— To ty, hyclu jeden, jeszcze się będziesz natrząsał z mojego nieszczęścia!—wrzasnęła Mikołajowa, porywając polano drzewa, z którem się rzuciła na dozorcę.

Atoli pomocnik dozorcy uprzedził cios, zagrażający pryncypałowi, popchnął babę z boku tak, iż upadła, wrzeszcząc na całe gardło.

Było to hasłem dla innych emigrantów, dosyć już podjurzonych, lecz zachowujących się jeszcze dotychczas biernie.

Trzeba wiedzieć, że dozorcę i jego sztab słusznie czy niesłusznie oskarżali chłopi o kradzież funduszów, które rząd wyznaczał na zapomogę dla kolonistów z Polski.

Kiedy więc Dąbkowa doznała czynnej zniewagi, zaraz jaki taki chwytał za kij, kamień, i spora gromada, złożona z chłopów i bab, rzuciła się na przedstawicieli władzy.

Ci ostatni zaczęli się zwolna cofać ku rządowym barakom na górze. Atoli chłopi nacierali coraz śmielej; warknęły w powietrzu kamienie i urzędowego tłumacza zraniono w głowę. Widząc to, dozorca dobył rewolweru i strzelił do gromady. Jakiegoś emigranta kula zraniła w rękę.

Rozległ się krzyk: „naszych zabijają."

Teraz już wszystko, co było w barakach, wyległo na pole bitwy i, jak lawa, ze straszliwym krzykiem rzucili się na nieprzyjaciela.

Dozorca i jego towarzysze całym pędem puścili się ku barakom na górze, mniemając, iż tam, przy pomocy broni palnej i strasznych psów, zdołają powstrzymać napad.

Gdzie tam! Psy, widząc, że ich panowie zmykają w nadzwyczajnym strachu, wzięły ogony pod siebie i drapnęły do lasu.

Nie było już rady: dozorca, jego pomocnik, tłumacz, nie zatrzymali się nawet w rządowych barakach. Jako uciekinierzy, połączyli się z nimi jeszcze kucharz i posługacz.

Chłopi więc bez najmniejszej przeszkody wtargnęli do rządowych baraków i zrabowali tam wszelkie zapasy żywności, zabrali kilka butelek kaszasu, poczem tryumfalnie powrócili na dół, ażeby sobie wyprawić dawno niebywałą ucztę.

Tymczasem pan dozorca gdzieś na niemieckiej kolonji dopadł konia i na całą noc popędził cwałem do Blumenau, ażeby zawiadomić szefa kolonizacji o wybuchłym buncie.

Szef, przerażony opowiadaniem, w którem dozorca nie szczędził barw jak najstraszniejszych, zawezwał natychmiast władze policyjne i wojskowe, żądając bezzwłocznego dostarczenia sobie pomocy zbrojnej.

Atoli Blumenau rozporządzało tak małą siłą zbrojną, iż postanowiono pożyczyć jej sobie w Itajahy.

Telegraf był teraz bardzo czynny. Ostatecznie władze Itajahy odpowiedziały, że mają siłę zbrojną dla własnego użytku i obcym municypjom wypożyczać jej nie mogą, zwłaszcza, że tam także na nowych kolonjach pełno jest żywiołów niebezpiecznych, zbieraniny z Włoch, Hiszpanji i innych krajów Europy.

Jednocześnie szef z Blumenau telegraficznie zawiadomił delegata kolonizacji w stolicy stanu św. Katarzyny o tem, co zaszło, i domagał się, aby mu jak najprędzej przysłano morzem część miejscowej załogi wojskowej, z jakim mężnym oficerem na czele, a to w celu uśmierzenia chłopskiego buntu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

przez odnośne przepisy porządku, p. oberpolicmajster poleca w *Gaz. polic.* właściwym organom policji wzmocnić nadzór nad rzeczonego rodzaju miejscowościami, zwłaszcza zaś nad ogrodem Saskim, w którym bez względu na wyróżniające go w porównaniu z innemi ogrodami położenie, częściej dają się spostrzegać nieprzyzwoite swawole i zbytki dzieci, a przeważnie wyrostków, przybywających tam bez opieki rodziców lub opiekunów. Nadto, w celu pociągnięcia winnych w tym względzie do odpowiedzialności, p. oberpolicmajster zniósł się z p. o. prezydenta miasta, aby stróże wyżej nadmienionych miejscowości spacerowych udzielali odpowiedniej pomocy tak organom policji, jak i osobom prywatnym.

— Dziś, o godz. 1-ej z południa odbędzie się w wydziale administracyjnym magistratu pierwsze posiedzenie komisji w sprawie dalszej dzierżawy części ogrodu Saskiego, zajmowanego przez instytut wód mineralnych.

— Jutro, t. j. d. 11-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji IV-ej drobnego przemysłu i rzemiosł, na którem p. P. Rychłowski mówić będzie „O kuciu koni". Resztę porządku dziennego wypełnią: dyskusja co do projektu zorganizowania wspólnej wycieczki na wystawę w Pradze czeskiej i drobne wiadomości z dziedziny różnych rzemiósł.

— Posiedzenie roczne członków Towarzystwa wyścigów konnych odbędzie się w nadchodzący wtorek, o godz. 2-ej z południa.

— Od kilku dni bawi w naszem mieście p. J. Radomski, dyrektor instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Poznaniu. P. Radomski przybył do nas w celach naukowych i asystuje przy dorocznych egzaminach, jakie obecnie obywają się w naszym instytucie.

— **Z teatru i muzyki.**

* W sobotę usłyszymy na scenie teatru Letniego nową „Violettę", która odżyć ma za sprawą p. Kamilowej, śpiewaczki ze Lwowa.

Pani K. nie jest debiutantką, lecz artystką o zdobytem powodzeniu i pochodzi z rodziny, która dała już sztuce dwóch utalentowanych ludzi, jest bowiem nasz gość siostrzenicą Barączów: rzeźbiarza Tadeusza i Władysława, artysty dramatycznego.

U nas wystąpić ma trzykrotnie w „Violecie", „Romeu i Julji" i „Łucji".

— **Ze sztuki.**

* Do salonu artystycznego Al. Krywulta ostatnio przybyły: Włodzimierza Tetmajera „W sadzie", Tytusa Maleszewskiego „Róża" i „Jutrzenka", Karoliny Bierkowskiej „Z odpustu", Emilji Boguskiej, cztery patery, przedstawiające sceny z życia wiejskiego, Oskara Reksa, dwa obrazy, malowane na drzewie „Amazonka" i „Odpoczynek", Witolda Truszkowskiego „Studjum", Alfonsy Kanigowskiej „Zaduma", Ludwika Stasiaka dwa krajobrazy, wreszcie Marji Dulębianki „Ze snopkiem".

Z ruchu sprzedażnego notujemy: akwarelę Juljana Fałata „Na nabożeństwie" nabyła p. Natansonowa; Edwarda Lepszego „Studjum" zakupił p. Karnicki; Seweryna Bieszczada „Marzenie"—p. Dębiński; Aleksandra Kotsisa „Chudoba"—p. Smoliński; Karoliny Bierkowskiej „Droga przez las"—p. Waśniewski, wreszcie Witolda Truszkowskiego „Paletę"—p. Mieczyński.

* Z powodu naszej korespondencji berlińskiej o wystawie sztuki, otrzymujemy od artysty Tytusa Maleszewskiego list, w którym zawiadamia nas, iż na wystawę w Berlinie posłał nie portret, lecz obraz olejny „Pod Twoją obronę".

— Zebranie.

Miesiąc bieżący jest epoką zebrań koleżeńskich ludzi, którzy jednocześnie przed laty ukończyli kurs nauk w jakim zakładzie naukowym.

Oprócz zapowiedzianych już tego rodzaju zebrań, mają jeszcze, po uzyskaniu na to pozwolenia właściwej władzy, zgromadzić się w d. 27-ym b. m. b. wychowańcy gimnazjum V-go na Nowolipkach, którzy ukończyli kurs w r. 1881-ym.

Miejscem spotkania jest ogród Saski przy fontannie od strony placu Saskiego, o godz. 12-ej w południe.

Ci z kolegów, którzyby nie mogli dla ważnych powodów stawić się w Warszawie, są proszeni o nadesłanie listownych zawiadomień.

W zastępstwie gospodarzy, z których żaden nie mieszka w Warszawie, znosić się należy z T. Kociatkiewiczem (Złota 31) i J. Skłodowskim (Wilcza 12).

— Nowa komunikacja.

Zarządy kolei starają się gorliwie o coraz nowe udogodnienia dla publiczności i o coraz praktyczniejsze ulepszenia.

Z d. 1-ym b. m. zarząd kolei petersbursko-warszawskiej wprowadził na tej linji pociąg kurjerski, który przestrzeń 1045 wiorst przebiega w 24 godzin.

Obecnie znów zarząd kolei południowo-zachodniej wprowadził bezpośrednią komunikację pomiedzy Petersburgiem i Odesą *via* Białystok-Brześć, tylko dla pociągów kurjerskich, które przestrzeń tę przebiegają łącznie z postojami w 47 godzin, przez co publiczność zyskuje oszczędność tak w kosztach przejazdu, jak i na czasie, o czem przekonywają następne cyfry:

Dotąd przejazd z Petersburga do Odesy *via* Kijów lub Moskwa w I-ej kl. kosztował 85 rs. 86 kop., jadąc zaś po nowootworzonej linji komunikacyjnej kosztować będzie tylko 72 rs. 49 kop.; za przewóz bagaży jednego puda dawniej trzeba było płacić 5 rs. 43 kop. obecnie 4 rs. 88 kop., bilet zaś II-ej klasy dawniej kosztował rs. 71 kop. 28, obecnie 54 kop. 38.

Mieszkańcy tutejsi, pragnący korzystać z tego pociągu, w którym kursują tylko wagony kl. I-ej i II-ej, winni oczekiwać go na stacji kolei petersburskiej—Białystok, lub terespolskiej—Brześć.

Z Petersburga pociąg, o którym mowa, wychodzi o godz. 10-ej zrana, do Białegostoku przychodzi dnia następnego o godz. 7-ej m. 2 rano i tu zatrzymuje się minut 53, a to z powodu przesiadania się pasażerów do innego pociągu, do Brześcia zaś przychodzi o godz. 11-ej m. 34 przed południem (dnia następnego, licząc od wyjścia pociągu z Petersburga) i zatrzymuje się minut 10, a u celu podróży, t. j. w Odesie, staje trzeciego dnia, o godz. 11-ej przed południem.

Pasażerowie, pragnący dalszą podróż odbyć okrętami lub parostatkami, winni podczas drogi zawiadomić o swoich zamiarach starszego konduktora, który za pośrednictwem służbowej bezpłatnej depeszy zamawia żądane miejsca.

Pasażerowie, jadący w obu kierunkach raz tylko jeden na całej przestrzeni między Petersburgiem a Odesą muszą się przesiadać z pociągu na pociąg w Białymstoku.

Zanim czas udowodni praktyczność tego pociągu, będzie on kursował tylko dwa razy tygodniowo, mianowicie: będzie wychodził z Petersburga we wtorki i soboty, a przychodził do Odesy we środy i soboty, z Odesy zaś będzie wychodził i przychodził w poniedziałki i czwartki.

— Sprawy kolejowe.

Jak wiadomo, w d. 12-ym b. m. ma się odbyć w Petersburgu zjazd przedstawicieli kolei, należących do związku taryfowego petersbursko-rysko-warszawskiego.

Na zjezdzie, oprócz spraw będących na porządku dziennym, będzie omawiana kwestja, o ile stacje kolejowe, które były włączone do poprzedniej taryfy związku, powinny mieć stawki specjalne.

Sprawa ta jest ważną dla właścicieli fabryk w kraju naszym, którzy za inicjatywą jednego z fabrykantów warszawskich zwracają się do dyrekcyj kolei z żądaniem włączenia stacyj zakładów fabrycznych do związku taryfowego petersbursko-rysko-warszawskiego.

— Z Wisły.

Stale zmniejszający się poziom Wisły wynosił 2 stóp i 8 cali.

Z otrzymywanych raportów dowiadujemy się, iż w górze rzeki trwa spadek wody.

Smutny to horoskop dla żeglugi i spławu i tak już utrudnionego z braku dostatecznego stanu wody.

— Dla oczu.

Jeden z czytelników naszych prosi nas o zwrócenie uwagi panów właścicieli domów na niewłaściwość malowania ścian zewnętrznych na kolor biały.

Kolor ten, jak wiadomo, najsilniej odbija promienie słońca i z tego powodu jest szkodliwym dla oczu.

Zresztą sam wzgląd na oszczędność, gdyż kolor biały jest mniej trwały od innych, powinien również wpłynąć na właścicieli domów i skłonić do zaniechania tej barwy.

— Kozy.

Plagą właścicieli domów i plantacyj miejskich w okolicach ul. Gęsiej i Smoczej są kozy.

7

PRZYJACIÓŁKI,

NOWELA

CECYLJI WALEWSKIEJ.

(Dalszy ciąg.)

Zawracaliśmy bocznemi ścieżkami ku reszcie towarzystwa, które musiało być niedaleko, gdyż dolatywał nas gwar rozmowy.

Wagner mówił coś jeszcze o sztuce, której był namiętnym wielbicielem. Słuchałam go, dziś jednak nie umiałabym powtórzyć ani jednego słowa jego.

Nie wiem, co się ze mną wtedy działo: upajał mnie czy zapach świeżo skoszonej trawy, czy powietrze bez kurzu, od którego odwykłam w mieście. W głowie mi się kręciło. Do oczu łzy napływały, wargi mi drżały, na twarzy, w skroniach czułam pulsowanie krwi. Serce mi biło znów mocno. Oddychałam prędko i krótko, a zdawało mi się, że wcale oddychać nie mogę.

Wychodziliśmy z cienistej alei na gościniec, którym ty wraz z całem towarzystwem postępowałaś zwolna.

Nimeśmy minęli ostatnie drzewo, które nas zakrywało cieniem swoim, schwyciłam rękę Wagnera i pocałowałam ją. Pędem następnie przybiegłam do was...

W oczach kołowałyście mi wszystkie: nie poznałam żadnej z was. Gdy już stanęłam między wami, uspokoiłam się nagle i wytrzeźwiałam...

Tylko—tak smutno, tak smutno mi było!...

Wagner się zbliżał do mnie potem kilka razy i pytał, co będę robiła po wakacjach, dokąd wyjeżdżam na lato?

Nie umiałam mu odpowiedzieć ani na jedno pytanie. Tak smutno mi było.

Na pożegnanie dałam mu parę kwiatków, któreśmy razem zerwali. Schował je, widziałam...

Co on sobie o mnie pomyśli!...

Nazajutrz, po wysłaniu tego listu, wyprawiła drugi.

„Byłam dziwnie sentymentalna wczoraj, pisząc do ciebie—zaczęła.—Nie bierz opowiadania mego zbytecznie do serca. Wiesz, jak bujną mam wyobraźnię. Gdyby mnie los był obdarzył talentem w stosunku do niej, zostałabym niechybnie autorką wielu powieści. Część zatem moich słów weź na karb owej wyobraźni, część zaś przypisuj sentymentalnemu nastrojowi, w jaki czasami obecnie wpadam.

Mam nadzieję, że nie dasz się światu cieszyć bzdurstwami, jakie ci powypisywałam, i podrzesz je lub spalisz, nie doczytawszy nawet do końca... Taki czyn więcejby cię nawet odznaczył, aniżeli sto tysięcy perór, jakie masz zapewne dla mnie w zapasie."

Ksawera odpowiedziała jej, radząc, aby się wzięła do pracy, aby czytała i grała dużo. Wskazywała jej kilka książek, o które mogłaby z łatwością postarać się na wsi.

„To jedno lekarstwo—dodawała—na wszelkie rozdrażnienia, które powstają z nudów najczęściej."

Pola odpowiedziała jej: „Pisz mi jaknajwięcej kazań. Wiesz doskonale, że nigdy *Kolce*, ani *Świąteczny* tak mnie nie ubawią, jak one. Myśląc o tobie, wyobrażam sobie ciebie, jako młodego pastora bez miejsca."

W dzienniczku swoim, który zaczęła prowadzić na wsi, zanotowała tego dnia:

„Stanowczo mam słabość do niebieskich oczu...

Wczoraj nie mogłam zasnąć długo w nocy. Leżałam, nie myśląc o niczem. Naraz—para niebieskich oczu, jakby wyjętych z kostnej oprawy, zawisła nademną w powietrzu wyraźnie, tak wyraźnie, że o mało nie wyjęłam ręki z pod kołdry, aby je schwycić...

Kołysały się nademną, jak dwa gazowe baloniki, potem wzbiły się pod sam sufit, wcisnęły w róg i patrzyły na mnie tak uparcie, że mało mi mózgu nie prześwidrowały.

Męczyłam się, a zasnąć nie mogłam...

Wstałam dziś z głową ciężką, jak gdyby mi kto bryłę ołowiu wsunął między skronie.

Przypomniałam sobie, ubierając się, koleżankę z naszej klasy, Julkę, jak strasznie płakała na egzaminie w tym roku, dostawszy dwójkę z algebry. Z pewnością — mnie było gorzej na świecie w tej chwili, niż jej wówczas, a jednak—nie płakałam.

Nieznośne te moje smutki: tak pysznie bawiłabym się tu na wsi, gdyby nie one! Wszyscy uważają mnie już za dorosłą; nazywają najładniejszą panną w okolicy; wyprawiają majówki i wieczorki na moją cześć.

Trzy dni temu, naprzykład, byliśmy na wycieczce w lesie.

Pan Jan, praktykant z sąsiedniego dworu, zaprowadził mnie w głąb, między krzaki leszczyny. W chwili, gdy zrywał dla mnie orzechy, a ja śmiałam się z jego niezgrabności tak głośno, że las cały mię słyszał, przyszła mi nagle ochota uciec tak, jak stałam: bez rękawiczek i kapelusza. Dokąd?... nie wiem. Na najdalszy choćby koniec świata...

I cóżbym tam robiła?

Tęskniłabym tak, jak i tutaj tęsknię...

Za jedną lekcję historji oddałabym teraz pół życia!..."

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Spacerując swobodnie po podwórzach i ulicach, stworzenia te ogryzają korę z drzew, w skutek czego drzewo po pewnym przeciągu czasu usycha i wszystkie koszta i trudy wypielęgnowania go idą na marne.

Wartoby, aby Towarzystwo opieki nad plantacjami zwróciło uwagę na szkodę, jaką ztąd ponosi zadrzewianie ulic.

= Ucieczka obłąkanych.

Zamieszkały przy ul. Smoczej nr. 14-ty Marcin Stania, liczący 46 lat, dotknięty zboczeniem umysłowem, zbiegł w nocy z domu i, pomimo poszukiwań, nie został odnaleziony.

Podobny wypadek zdarzył się w domu nr. 22-gi przy ulicy Wolskiej, zkąd zbiegł cierpiący pomieszanie zmysłów Karol Wagner, liczący 50 lat.

= Z braku bezpieczeństwa.

Na folwarku Zbików pod Warszawą w ogrodzie znajduje się wkopana beczka z wodą do polewania kwiatów.

Beczka ta nie jest przykryta i ofiarą właśnie lekceważenia padł syn ogrodnika Rudnickiego, dwuletni Marjan Adam, który wpadł do beczki i utonął.

= W bójce.

Wczoraj w piekarni Dytza przy ul. Leszno № 69-ty robotnik, Stanisław Wołkowicz, pokłóciwszy się z Józefem Pawłowskim, wszczął z nim bójkę.

W czasie walki Wołkowicz zadał Pawłowskiemu dwa ciężkie rany cegłą w głowę.

Poszwankowanego, po udzieleniu pomocy, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Śmierć z pobicia.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o napadzie na ul. Wolskiej na Wojciecha Dębskiego, którego z pięcioma ranami odwieziono do szpitala św. Ducha.

Dębski wskutek otrzymanych ran zmarł.

D. przed śmiercią zeznał, iż w szajce, która napadła na niego, znajdował się mieszkaniec wsi Wola, Franciszek Głodkowski.

Napastnika aresztowano.

= Pożary pod miastem.

We wsi Skierdy pod Warszawą, w zabudowaniach gospodarczych Edwarda Wicke z niewiadomej przyczyny wynikł pożar.

Spalił się dom mieszkalny, stodoła, obora i chlewy, przyprawiając właściciela o stratę 1,200 rs.

Drugi pożar wynikł w Juljanowie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Pastwą płomieni padły zabudowania Wilhelma Tobera.

Straty wynoszą 1,020 rs.

+ Z Płocka donoszą nam, iż księgarz płocki p. Kempner, traktuje z właścicielami koncesyj *Życia* i *Tygodnika powszechnego* o nabycie jednej z nich, dla przeniesienia wydawnictwa do Płocka.

+ Komunja.

Donoszą nam z Częstochowy:

„W niedzielę, d. 24-go z. m., w kościołku Marjawitek podczas mszy solennej przystępowali do pierwszej komunji wychowańcy i wychowanice 3-klasowej szkoły męzkiej p. J. Lamparskiego, 6 klasowej żeńskiej p. Marji Gantęckiej takież szkoły p. E. Szenke i dwuklasowej żeńskiej p. Chojnackiej, ogółem przeszło 50 młodzieży płci obojej.

Dzieci, przystępujące do Stołu Pańskiego przygotował gorliwy i pracowity kapłan, prefekt szkół miejskich, ks. Adam Marczewski.

Podczas Zielonych Świątek takiejże ceremonji dopełnił ze swemi wychowańcami ks. Itner, prefekt gimnazjum męzkiego.”

+ Echa będzińskie.

Korespondent nasz pisze d. 3-go b. m.

„Od kilku tygodni grasowała u nas i w okolicy ospa, na szczęście dość łagodna; wypadków śmiertelnych notowano bardzo mało.

Obecnie choroba prawie zupełnie wygasła.

Inna natomiast choroba grasuje u nas bez przerwy, a jest nią lichwa.

Szczególniej praktykowany jest przez tutejszych dobroczyńców ludzkości następujący sposób: pożyczający np. 100 rs. na pół roku otrzymuje gotówką rs. 85, wystawia weksel (naturalnie z dobremi żyrami) na rs. 100, a następnie przez 25 tygodni płaci „tylko” po 4 rs. tygodniowo.

Jaki to jest procent, może który z czytelników, biegły w matematyce, obliczy!...

Miasto nasze posiada około 10,000 ludności, nie ma jednak ani jednej krawcowej, którejby można powierzyć uszycie sukni.

Gdyby która z licznych, a zdolnych pracownic igły, przepełniających Warszawę, a nieraz narzekających na brak zajęcia, zechciała otworzyć pracownię w naszem mieście, może być pewną stałego powodzenia.

Dotychczas większa część pań tutejszych zmuszona jest w tym celu wyjeżdżać do sąsiednich Katowic lub nawet Wrocławia.

Ruch budowlany w tym roku jest wprawdzie znacznie mniejszy, niż roku zeszłego, sporo jednak domów przybędzie nam ku jesieni i wygórowane ceny mieszkań ulegną prawdopodobnie zniżce.

Zwracamy przy tej sposobności uwagę komisji sanitarnej, że są inne daleko właściwsze sposoby osuszania wilgotnych, zaledwo wewnątrz otynkowanych budynków, niż przez płuca biedaków, którzy przedewszystkiem zajmują na mieszkanie suteryny podobnych domów.

Istniejące w tym względzie przepisy policyjne u nas nader rzadko bywają stosowane.”

+ Ogród spacerowy.

Korespondent nasz z Piotrkowa pisze:

„Niema chyba drugiego większego miasta prowincjalnego, któreby do tego stopnia, jak Piotrków, pozbawione było miejsc do spaceru, tak w obrębie miasta, jak i poza miastem.

Dwa maleńkie ogrody, jeden miejski, a drugi kolejowy, nie byłyby w stanie zadowolić potrzeb ladajakiej mieściny żydowskiej, a nie dopiero takiego miasta, jak Piotrków, liczącego przeszło 24,000 stałych mieszkańców.

Municypalność miasta dotąd nie pomyślała o założeniu ogrodu publicznego, choć miejsca jest dosyć, a podobno też niemałe kapitały miejskie leżą bez żadnego użytku.

Szczęśliwą też powziął myśl, a wykonaniem jej prędkiem dał dowód nieposolitej u nas energji i przedsiębiorczości obywatel tutejszy, p. Konrad Ziembiński, który założył ogród spacerowy na drodze do Szczekanicy, zaraz za miastem i w tych dniach otworzył go do użytku publicznego.

W ogrodzie p. Ziembińskiego urządzono gimnastykę, ujeżdżalnię, mleczarnię i wiele innych przyjemności.

Na miejscu jest też nauczyciel gimnastyki i konie do jazdy wierzchem.”

+ Zgubiona poczta.

Z Konina piszą do nas d. 4-go b. m.

Poniedziałkowe pisma odbieramy w środę, (prawie jednocześnie z Londynem), oczekujemy więc na pocztę, jak konie deszczu i każdy kto żyw a ciekaw „wiedzieć, co słychać w świecie”, po nadejściu poczty śpieszy po gazety.

Niemało więc nas zdziwiła w dniu wczorajszym odpowiedź, jaką usłyszeliśmy na poczcie iż „dziś gazet niema!”

Stało się to podobno za sprawą jakiegoś figlarnego ekspedytora, który zatrzymawszy gazety, pozbawił nas świeżych wiadomości.

Czy to się godziło?...

+ Przez nieostrożność.

W d. 14-ym b. m. w osadzie Złoczew żona miejscowego kramarza, Frajdla Szlamkowiczowa, oprawiając dużym kuchennym nożem rybę, przez nieostrożność końcem noża pchnęła w piersi nadbiegłą niespodziewanie 8-letnią córeczkę, Fajgę.

Rana była tak ciężka, iż pomimo pomocy lekarskiej, biedne dziecko wkrótce życie zakończyło.

+ Siostrobójstwo.

W d. 15-ym b. m. we wsi Lepiwa, w pow. bielskim, miejscowy kolonista, Ignacy Krzemień, w kłótni z siostrą swoją, 28-letnią Franciszką, ugodził ją łopatą żelazną w głowę tak silnie, iż ugodzona padła bez przytomności i wkrótce ducha wyzionęła.

+ Pożary.

W d. 23-im z. m. na folwarku Rozdół, pod Kielcami, spłonęły zabudowania gospodarcze, zabezpieczone na 2,000 rs, a w nich zapasy zboża, inwentarze martwe i 600 owiec.

Szkody w zniszczonych przez ogień nieasekurowanych ruchomościach wynoszą około 300 rs.

W nocy z 23-go na 24-ty z. m. we wsi Komnata Wójtowa, gm. Puszewo, w pow. bielskim, ogień zniszczył dwa śpichrze należące do p. Klonowskiego, zabezpieczone w obowiązującej asekuracji na 830 rs.

W spalonych spichrzach zginęły narzędzia i zboże nieasekurowane, wartujące 4,000 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 1-go czerwca na piątem losowaniu listy zastawne m. Płocka na rs. 1,000, 500, 250 i 100 spłacane będą w kasie Towarzystwa w Płocku i w Banku handlowym warszawskim poczynając od d. 1-go października. Do zapłaty należy przedstawiać listy z 11-tu kuponami. Wcześniejsza wypłata może być uskuteczniana za potrąceniem 6% w stosunku rocznym.

— D. 11-go czerwca, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

— D. 12-go czerwca, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron.

— D. 12-go b. m. o godz. 5-ej po południu, odbędzie się wizyta doroczna członków delegowanych Towarzystwa dobroczynności w ochronie II-ej (dra Malcza) przy ulicy Chłodnej pod № 28-ym.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Marjan Racięcki,

pomocnik aptekarski, po krótkich cierpieniach, zakończył życie dnia 7-go czerwca r. b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny, we środę, dnia 10-go czerwca r. b., o godzinie **10-ej** zrana, wyprowadzenie zwłok nastąpi zaraz po nabożeństwie. Na ten smutny obrzęd siostry i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2004—

† W dniu 11-ym czerwca r. b., to jest we czwrtek, o godzinie **7-ej i pół** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. małż. **Kuczyńskich**, a to z legatu przez niegdy Jana i Ewę małż. Kuczyńskich uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —766—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

PIORUN.

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dziś przed południem przeszła przez Berlin wielka burza. Ośmiu żołnierzy podczas ćwiczeń pokaleczył piorun.

POMNIK BRATIANA.

Bukareszt 9-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Król Karol ofiarował na pomnik dla Jana Bratiana 25,000 fr.

RZEŹ NA HAJTI.

Londyn 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na wyspie Hajti przyszło do krwawych zaburzeń. Jenerał Hippoliti uwięził osiemdziesiąt osób. Przyjaciele pragnęli ich uwolnić, obawiając się doraźnego stracenia. Wojsko chwyta wrzekomych spiskowców, wielu już rozstrzelano. Rzeź trwa.

Wiedeń 9-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Hr. Taafe zakomunikował izbie, iż złagodzenie przepisów wyjątkowych nastąpiło z dniem dzisiejszym. Rząd spełnił życzenia wyrażone w parlamencie przez lewicę. Wobec tego oświadczenia, zdaje się, że uchwalenie ustawy antisocjalistycznej przyjdzie do skutku. Rząd ponowił wniesienie projektu do ustawy przeciw pijaństwu. Koło galicyjskie wniosło interpelację w sprawie naruszenia granicy galicyjskiej koło Morskiego Oka w Tatrach przez władze węgierskie, przyznające rację uroszczeniom właściciela gruntów tatrzańskich po stronie węgierskiej położonych, księcia Hohenlohego.

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Hr. Waldersee bawił wczoraj kilka godzin u księcia Bismarka w Friedrichsruhe.

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W bochumskim procesie podatkowym prokurator oświadczył, iż śledztwo przeciw Baaremu nie dostarczyło żadnych dowodów, jakoby Baare wiedział o fałszerstwach stemplowych.

Poznań 9-go czerwcza. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W sprawie zebrania prawników i ekonomistów w Poznaniu uchwalono w przedwstępnej naradzie wybrać komitet gospodarczy.

Toruń 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wiec katolicki, jaki się miał odbyć w d. 12-ym lipca w Toruniu, odłożony został do połowy września.

Paryż 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Eskadra francuzka grozi zbombardowaniem Nankinu, jeżeli chrześcjańskiej ludności nie będą zwrócone poniesione szkody.

Ateny 9-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z Korfu żydzi ciągle emigrują.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 9-go czerwca. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 84.30. 83.95, 84.30. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mies.) 41.27½, 41.12½, 41.25. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 33.35, 33.22½, 33.35. Półimperjały nowe po 6.76 płacono, —.— nie notowano. Kupony celne po 1.35 płacono, —.— nie notowano. Srebro 1.03 w poszukiwaniu, —.— nie notowano. Dyskonto giełdowe 3¾%—5%. Bilety Banku Państwa. 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 102.12½ płac., podlegające konwersji 100.— w posz. Bilety II-ej emisji 102.12 w poszuk., III-ej emisji 100.— w posz., IV-ej emisji 100.— w posz., V-ej emisji 100 — w poszukiwaniu, VI-ej emisji 101.50 w poszkiwaniu, 6% renta złota z roku 1883-go 142.25 w posz., 5% renta złota z roku 1883-go 144.75 w posz., 5% pożyczka złota z roku 1889-go nie notowano, 4% Pożyczka złota z r. 1890-go —.— nienotowano. 5% pożyczka wschodnia I-ej emisji 100.12½ w posz., II-ej emisji 101.— płacono, III-ej emisji 101.[illegible] płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go [illegible].25 w posz. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 222.25 w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 210.25 w posz.; listy premjowe szlacheckie sztuki pełno opłacone 212.— w poszuk., 5% renta 104.62½ płacono. 5½% renta 100.— w poszukiw., 4% pożyczka wewnętrzna 98.— płacono, 4½% nowa pożyczka wewnętrzna z roku 1890-go 101.62½ płacono, 4½% listy zast. Tow. Wzaj. kred. ziemsk. 134.50 w posz., 5% listy zastawne ziemsk. Król. Polsk. 100.— w posz., 6% listy zast. wileńs. 101.50 płacono.

5% listy wileńskie 100.75 w poszukiw. Usposobienie giełdy ciche.

Petersburg 9-go czerwca. *(Telegram Ajencji półn.)*— Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica spokojnie czetw. wagi 10 pudów. rs. 11.35 do rs. —.— płacono. nowa rs. 11.35 do rs. —.—. płac. Żyto mocno, lecz bez obrotów: wagi 9 pudów 120 zołotn. na maj rs. 9.20 płacono; wagi 9 pudów 117 zołot. na maj rs. 9.10 płacono. Owies cicho: w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.40 do rs. 4.55 płacono. Mąka mocno żytnia z okolic Moskwy rs. 9.— do rs. 9.25 płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 46.— płacono. Cukier rafinowany Königa I-szego gatunku rs. 5.95 płacono, II-go gatunku rs. 5.85 płacono, mączka cukrowa krystaliczna rs. 5.10 płacono; mączka cukrowa mielona rs. 5.15 płacono.

Berlin 9-go czerwca. *(Telegr. pr. Kurjera Warsz.)*— Usposobienie giełdy dzisiejszej pozostało niezmienione. Wartości russkie trzymały się względnie dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili zamknięcia czynności urzędowych 241.25, zyskały zaś następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach gotówkowych o 15 fen., podczas gdy w dostawowych poprawiły się o 25 f. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 40 fenigów, natomiast Petersburg krótki lepiej o 20 fen., a długoterminowy o 30 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej, krótkie o 50 fen. (174.10), długoterminowe zaś o 70 fen. (173.40). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., listy likwidacyjne pozostały bez zmiany. Pożyczek wschodnich nie notowano. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote, tyleż co i wczoraj za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu. Dyskonto prywatne podskoczyło o ⅛% (2⅞%). **Żyto trzymało się dziś mocno i podrożało o 1 markę 75 fenigów w obu terminach.**

Berlin 9-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. bank. rus. w tr. nst.	241.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	240.50	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	240.70	Weksle na Lon. kr.	20.44
Wek. na Petersb. dług.	240.10	„ „ dł.	20.29
Bil. ban. russk. na dost.	241.50	Żyto w tow. gotow.	207.75
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	191.75
Listy zast. serji I-ej	75.—		

Kursa z 8-go czerwca. 241.25 240.90, 240.50, 239.80, 241.25, 75.30, 74.90, 164.—, 206.—, 190.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 9-ym czerwca. Przygnębienie usposobienia i zniżka cen charakteryzowała targ zbożowy w dniu dzisiejszym. Dowozy znaczne, 36 wagonów wynosiły. Żyta nadeszło 11 wagonów, owsa 13, kaszy jaglanej 12. Tendencja dla żyta była bardzo słaba, pokup mały, za wyborowe płacono 100 do 102 kop., za średnie 98 do 99 kop. Owies bez zmiany, pokup mały, za wyborowy płacono 84—87 kop., za średni 80—83 kop., za ordynaryjny 75—78 kop. Kasza jaglana bez nabywców, w żądaniu po 110—120 kop., stosownie do gatunku. Gryka w cenie niezmienionej, pokupu brak.

Skóry wołowe nie wykazują zmian żadnych; zaofiarowanie jest stałe, a pokup także jednakowy, ceny też pozostały bez zmiany. Skórki cielęce warszawskie cokolwiek słabiej pomimo braku zapasów; płacono rs. 2.10 do 3 za parę. Skórki cielęce prowincjonalne również słabiej, gdyż pokup za granicą ustał, co wpłynęło na powiększenie podaży i nagromadzenie się zapasów, skutkiem tego można obawiać się zniżki. Obecnie płacono rs. 12.50 do 13.70 za partję złożoną z 10 sztuk. Zapasy skór końskich są niewielkie, a ceny nieco wyższe; płacono ostatnio rs. 3.50 do 5 za sztukę.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 8-ym czerwca r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Sad sprzedał Brodzkiemu 45,000 pudów z odbiorem na stacji Oratów na maj-czerwiec po rs. 4.25, z zapłatą połowy należności po sześciu miesiącach. Z przyszłej produkcji: Lewada rafinerji kijowskiej 60,000 pudów z odbiorem w Kijowie bez worków na grudzień-luty po rs. 4.25, z zapłatą całej należności po sześciu miesiącach; Brodzki Zajcewowi 50,000 pudów z odbiorem w Kijowie bez worków na na paźddziernik-marzec po rs. 4.35, z zapłatą po upływie 8-miu miesięcy.

Len. Wrocław 7-go czerwca. — Na tutejszy rynek dostarczono w roku ubiegłym o 325 centnarów mniej lnu, niż w roku poprzednim, lecz gatunek lnu o wiele przewyższał towar zeszłoroczny. Ceny były też wyższe. Za len dominialny płacono 46 m. do 47 mar., a za gorsze gatunki po 33 m. do 36 mar. za centnar.

Gdańsk 8-go czerwca. — Pszenica krajowa w słabem usposobieniu. Towar tranzytowy słabo, a gatunki niższe wykazują zniżkę trzech marek. Płacono za russką tranzyto dobrze pstrą 130 f. 186 m., wysoko-pstrą 134/6 f. 194 m., czerwoną 119 f. 163 m., 122 f. 168 m., 124/3 f. 171 m., 127 f. 175 m., girka 128 i 130 f. 176 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na czerwiec 189 mar. w zaofiarowaniu 188½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 186 mar. płacono, na lipiec-sierpień 180 mar. płacono, na wrzesień-październik 168 mar. płacono, na październik-listopad 168 mar. w zaofiarowaniu, 167½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 185 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 117/18 t. 158 mar., 118 f. 159 mar., za russkie tranzyto 123/4 f. 156 m. Wszystko za 120 funtów i za tonnę. Terminy: na czerwiec tranzytowe 150 mar. w zaofiarowaniu, 157 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 144½ mar. w zaofiarowaniu, 144 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowe 143½ mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 159 mar., tranzytowego 187 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 105 i 106 f. 126 m., 108/9 f. 128 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto średni 126 mar., na paszę mar. za tonnę płacono. Siemię lniane polskie obsadzone 193 mar. za tonnę targowano. Rzepnica russka tranzyto obsadzona 106 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.52½ mar., 4.55 mar., średnie 4.45 mar., miałkie 5.07½ mar. za 50 kilogr. targowano Otręby żytnie na wywóz morzem 5.95 mar., 6.05 mar., obsadzone 5.80 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 69½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 63½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 59 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 49½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 43 m. w poszukiw., na listopad-maj 39½ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 242.05 za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi.*— Czy tylko ta jedna mleczarnia istnieje w Warszawie? Najlepszą karą będzie unikać zakładu, żądającego tak słonych cen za chleb. Gdybyśmy wszystkie skargi drukować mieli, zapełnilibyśmy niemi cały numer...

— *Młodemu wygnańcowi (?).*—Nie do druku.

— *Stałemu prenumeratorowi S. J.*—„Charakter" jest to ogół oznak i przymiotów, odróżniający każdą rzecz od innych jej podobnych; charakterem w człowieku nazywamy też zwykle całość przymiotów serca jego i umysłu, skłonności, temperament i t. p. Pospolicie jednak w potocznej mowie wyrazem charakter oznaczają się przymioty dodatnie, stałość zasad i przekonań; ztąd, gdy komu zarzucają brak charakteru, to znaczy, że mu odmawiają zacności, że polegać na nim nie można.

— *Wychowańcowi szkoły handlowej.*— Wolni słuchacze nie zdają egzaminów. Prawa nabywają dopiero po złożeniu egzaminu na patent gimnazjalny. Bez tego—przywilejów żadnych.

— *Panu S. W. w Op.* — Listu nie otrzymaliśmy. Prosimy o powtórzenie żądania.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 9-go czerwca 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 8-go g. 9 w.	748.9	77	Pd	17.2	=	13.7
D. 9-go g. 7 r.	749.1	85	W	12.8	=	10.2
„ g. 1 pp.	747.2	65	W	20.1	=	16.0

W ciągu d. 8-go b. m.) Temperatura najniższa C. 12.0=R. 9.6
„ najwyższa C. 19.4=R. 15.5
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa. (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina). (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7 48 r.	10 — w.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

Statki parowe Fajansa odchodzą:
Do Płocka: zwyczajne o godz. 5-ej i 8-ej zrana.
„ kurjerskie „ 1-ej po południu.
Do Włocławka o godz. 5-ej zrana.
Do Mniszewa o godz. 7-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 28 Мая (9 Іюня) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).